

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcją odpow. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 15.

Nowe, niedziela 11 kwietnia 1926 r.

Rok III.

## Bastjon pokoju.

(Polska i Rumunja).

Dotychczasowy sojusz polsko-rumuński był następstwem wspólnych interesów, polegających na ustabilizowaniu stosunków we wschodniej Europie, nad którą w r. 1921 unosiły się nierozproszone jeszcze zupełnie opary wojenne i tliło się zarzewie, kryjące w sobie możliwości nowych komplikacji. Przyjaźń polsko-rumuńska, istniejąca od dawna, rozwinięta się na tej podstawie jeszcze silniej i w związku z potrzebami polityki stała się poważnym i trwałym czynnikiem politycznym. Odnowienie tego przymierza, które wygasło 3 marca br., było rzeczą zarówno sentymentu, jak i interesu politycznego, lecz zarówno idealizm jak i realizm kazali przystosować je do zmiennej sytuacji politycznej i odmiennej dziś nastroju Europy i ściśle je z nimi związać.

Jesteśmy świadkami rozwoju idei pacyfistycznej, która borykając się z trudnościami bieżącej polityki i z zeszarymi nawykami dawnych metod, ugruntowuje się coraz mocniej. Liga Narodów, której podstawy stworzył szlachetny idealizm Wilsona, zwycięsko wychodzi z ciężkich prób, na które wystawia ją życie. Protokół genewski, — niestety nie zrealizowany w pełni — miał być wielkim wcieleniem w życie jej idei. Ten sam duch żyje w urzeczywistnionym fragmencie tego protokołu, w pakcie lokarneckim, mimo, że stary duch nie chęci i nieufności gdzieś jeszcze daje znaki życia. Protokół genewski miał być wielkim gmachem zabezpieczającym Europę przed wojną. Pakt lokarnecki jest objawem dążenia, by z szeregu regionalnych umów stworzyć etapami tę samą całość, której nie dało się zbudować za jednym zamachem.

Polska i Rumunja na równi ożywione są nowoczesnym duchem pokoju i lojalności w stosunku do przyjętych zobowiązań. Lojalny pacyfizm polskiej polityki zagranicznej stał się jednym z najważniejszych motywów wydatnego polepszenia się stosunków polsko-rosyjskich. Zła wola, która rąka ludzi w momentach, w których wstąpiła do zgody, usiłowała przeciwstawić sobie przyjaźń polsko-rumuńską i poprawę stosunków polsko-rosyjskich, przedstawia sytuację, na którą składają się te fakty, jako drogi rozstajne między którymi polityka polska będzie musiała wybierać.

Gruntowne, najlepszą wolą ożywione obrady polsko-rumuńskie zadały klamę tem podejrzeniom, okazały raz jeszcze, jak szczerzy duch pokoju tryumfuje nad trudnościami i usuwą przeciwności.

Charakter nowego traktatu gwarancyjnego polsko-rumuńskiego, zawartego na lat pięć, wkłada przyjaźń polsko-rumuńską i wspólność interesów obu państw w ramy nowej sytuacji i nowego ducha Europy, akcentuje meo, że jest dziełem politycznym równoległym do paktu lokarneckiego i po równi z nim wpływa z wielkiego ducha Ligi Narodów.

Wstęp traktatu posługuje się wyrażeniami paktu lokarneckiego, stwierdza związek między tymi dwoma układami, a wspominając o traktatach podpisanych przez Polskę i Rumunję, obejmuje i traktat rumuński, tyczący się przejęcia przez nią Besarabji, a nie uznany dotąd przez Rosję.

Artykuł pierwszy traktatu jest niemal powtórzeniem zasadniczego artykułu 10-ego paktu Ligi Narodów, zawiera wzajemną gwa-

rancję niepodległości politycznej niepodzielności terytorjalnej obu państw. Na terenie Ligi Polska i Rumunja oddawna zwalczały niebezpieczne tendencje, zmierzające do zważenia interpretacji tego artykułu.

Artykuł 2-gi przewiduje trzy możliwości wojny obronnej: dwie pierwsze w stosunku do państw wchodzących w skład Ligi Narodów (agresja zwykła, agresja po wyczerpaniu procedury) i trzecia w stosunku do państw, pozostających poza obrębem Ligi, przyczem traktat zawiera gwarancję nienaruszalności terytorjalnej obu układających się państw. Sformułowanie dwóch pierwszych hipotez, oparte jest na traktacie polsko-francuskim zawartym w Locarno, a pakt Ligi Narodów stanowi podstawę określenia trzeciej możliwości.

Artykuł 2-gi zawiera zobowiązanie udzielenia niezwłocznej pomocy i poparcia na wypadek niesławionej agresji zgodnie z art. 16-ym paktu Ligi Narodów. Specjalny układ techniczny ustalony ustalony realizowania tego artykułu.

Art. 6-ty przewiduje zawarcie konwencji arbitrażowej między Polską i Rumunją. Idea tych konwencji poczyniła od r. 1921 ogromne postępy. Polska zawarła konwencje arbitrażowe z Czechosłowacją, Szwecją, Szwajcarią, Niemcami, konwencje helsingforską. Konwencja arbitrażowa polsko-rumuńska będzie dal- szym ogniwem tego łańcucha.

Inne artykuły powtarzają ustępy dawnej umowy polsko-rumuńskiej i zawierają zobowiązanie wzajemnego porozumiewania się na terenie polityki zagranicznej.

Z założeń politycznych i psychologicznych traktatu, jak i z jego postanowień wynika wyraźnie, że jest on faktem pożądanym i pożytecznym nie tylko dla Polski i Rumunji, lecz dla pokoju europejskiego i utrwalenia stosunków w centrum i na wschodzie Europy. Służy on pokojowi i tylko pokojowi i może być niemiły i groźny tylko dla tego, kto pragnie pokój naruszyć.

## Balzakowski bohater naszych czasów.

(Korespondencja własna)

Londyn, w marcu 1926 r.

Gdyby budowa wieży Babel zaprojektowana została w jednym z portów Lewantu, żadne wówczas chyba, najbardziej zawile nawet komplikacje językowe nie mogłyby stanowić przeszkody w realizacji tego architektonicznego symbolu biblijnego Ligi Narodów. Galata, Pireus, Smyrna, ba, najmniejsza osada morską Bliskiego Wschodu posiada całe zastępy ludzi nieokreślonego zajęcia, których jedynym bodaj źródłem egzystencji jest zdumiewający wprost poliglotyzm. Każdy żebrak operuje tam litościwie kieszenie tubylcze i przejezdne, apelując do czułych serc wszystkimi narzeczami Europy, Afryki i Azji z maestrią filologiczną, której może mu pozazdrościć niejeden profesorski autorytet uniwersytecki.

Jednym z najciekawszych bodaj typów współczesnego konkwistadora businessowego w monumentalnym niemal stylu jest znany miliardier angielski sir Basil Zacharów, którego fantastyczna biografia godna jest pióra najznakomitszego znawcy awanturniczych psychologii — Balzaka.

Greki, urodzony w Konstantynopolu, kręcił się hen, dawno — blisko półwieku temu po porcie Ateńskim, ofiarowując za bardzo skromne wynagrodzenie swoją doskonałą znajomość dziesięciu języków. Przybyły naówczas do Grecji przedstawiciel słynnej Vickers Co. London, zaangażował poleconego mu Zacharowa w charakterze dragomana. Wprawdzie z bajecznie wysoką, jak na tamtejsze stosunki, płacą pięciu funtów tygodniowo, lecz dorywczco, na krótki okres — nie to! już złota buława marszałkowska zamajaczyła w wyobraźni ambitnej ubogiego żołnierza. Po paru miesiącach Anglik, załatwiwszy pomyślnie spra-

wę znacznych dostaw wojskowych i oceniwszy nieprzeciętne zdolności młodego Greka, proponuje mu stałą posadę w londyńskiej centrali firmy. Zacharów czuje, że tym razem chwytą już oburącz szybko mknące koło kapryśnej Fortuny, i po kilku tygodniach wyrusza w szeroki świat, by zdobyć upragnione runo złote. Aliści w wagonie pociągu, wiozącego go do Paryża, celna strzała Amora wytrąca na chwilę tak już krzepko dzierzony kaduceusz Merkurego — poznaje on podróżującą w tym samym przedziale, pod opieką czcigodnej matrony, siedemnastoletnią księżną Villafranca de los Caballeros. Młodzieńcza Hiszpanka, wydana przed rokiem zamąż — arystokratyczne małżeństwo z rozsądku — podbija z miejsca serce Greka, ulegającej jego trochę egzotycznej urodzie. Nie bacząc na argusowy wzrok towarzyski, następują pomiędzy zakochanymi gorąca wymiana uczuć. Lecz — hiszpańską księżną i wierzącą katoliczkę od ubogiego Greka prawosławnego nieprzebyta przepaść różnic towarzyskich, majątkowych, religijnych etc. Krótki, wspólny pobyt w Paryżu pozwala jednak iberyjskiej Julii i helleńskiemu Romeowi ułożyć niezwykle miłośno-handlowe plany na przyszłość, w których dworskie wpływy rodu Villafranca i engagement Zacharowa w firmie Vickers Co. odegrają wybitną rolę.

Przybywszy do Londynu, zmienia on całkowicie swój ton w stosunku do szefów — o zadowoleniu się podrzędnym bytem skromnego urzędnika nie ma już wcale mowy. Proponuje natomiast zarządowi zawarcie z nim przedwstępnej umowy, gwarantującej mu, prócz bardzo umiarkowanej prowizji, stanowisko jednego z dyrektorów w razie, jeśli zdoła on uzyskać dla firmy rządowe zamówienie hiszpańskie w wysokości minimum... jednego miliona funtów sterlingów! Otrzymałszy piśmienną zgodę na te istotnie niezwykle warunki, udaje się on bezzwłocznie do Madrytu, skąd po dwóch miesiącach wraca z kontraktem na przeszło półtora miliona funtów. Od tego czasu datuje się szybki, stały i nieprawdopodobnie potężny wzrost jego majątku, nie ustępującego fortunie Rockfeller — Zacharów staje się królem międzynarodowych dostaw wojskowych. Sprężysty, genialny organizator, głęboki znawca stosunków ekonomicznych, przenikliwy gracz polityczny rządzi on całym sztabem swoich agentów, rozmieszczonych we wszystkich stolicach świata. Lord Beaverbrock, jeden z głównych matadarów angielskiej prasy, twierdzi, że kierowanie losami narodów stanowi ulubiony sport Zacharowa.

A romans? W 1924 roku księżna Villafranca de los Caballeros traci męża, i sir Basil Zacharów w kilka miesięcy później zaślubia wdowę. Po półtorarocznym pożyciu umiera ubóstwiana żona, pozostaje zlamany bólem, samotny starzec, przytłoczony bezużytecznym majątkiem.

## Rozmaitości.

Pamiętki napoleońskie.

W Londynie odbyła się niedawno na licytacji sprzedaż pamiątek po Napoleonie. Zdumiewającą obfitą była ilość medalioników, zawierających jako relikwię kosmyk włosów wielkiego cesarza. Napoleon pod koniec życia nie odznaczał się zbyt boją czupryną — raczej przeciwnie. A sądząc z ilości kosmyków cesarskich, przechowywanych przez zbieraczy, Napoleon musiałby być podobny, nawet po abdykacji, do Samsona... przed zawarciem fatalnej znajomości z Dalilą.

W ciągu 86 minut z Londynu do Paryża.

Kapelan A. S. Wilcockson pobit wszystkie dotychczasowe rekordy lotnicze na drodze Londyn — Paryż. Przestrzeń z aerodromu w Croydon w Londynie, do le Bourget w Paryżu, przebył w przeciągu 86 minut. Przestrzeń przebyta wynosi 205 mil angielskich, a pospieszny pociąg przebywa ją w ciągu 7 godzin.

Kosztowna pielęgnacja piękności.

Nowojorska agencja telegraficzna „Express” donosi z dumą, iż niezliczone instytucje piękności, istniejące w stanach Zjednoczonych, osiągnęły w roku ubiegłym imponującą cyfrę obrotów około 900 milionów dolarów. Postęp widoczny. Od czasów pierwszej eleganterki i modniśki, biblijnej królowej Jezabel, dużo się zmieniło. 900 milionów dolarów rocznie na ondulację włosów, masaż, manicure, róże, perfumy etc., to prawie połowa rocznego budżetu Francji.

### Dzisiaj a ongi.

Już za czasów Nerona chleb był drogi i skargi na piekarzy były powszechne. Pisarz ówczesny, Petroniusz, wkłada w usta jednej z figur swej „Ucztę Trymalchona” następującą tyradę:

„Dzisiaj nie mogłem dostać chleba za żadną cenę: od roku już zdychamy z głodu. A nasi edyłowicze spiknęli się z piekarzami: swój swego popiera. Biedni nie mają co jeść... Ah, dawniej było inaczej: Chleba było pod dostatkiem, za parę groszy miałeś go ileś chcia! To było życie! Dzisiaj dzieje się coraz gorzej i nie ma co do ust włożyć”.

Tak, złudzenia są zawsze te same. Przeszłość wydaje się zawsze piękniejszą niż terażniejszość.

### Małżeństwo a obraza majestatu.

Czy żona, wymyślając mężowi, może popełnić crimem laesae majestatis.

Takie pytanie miał do rozstrzygnięcia sąd okręgowy w Uskubie (Skopje) serbskim.

A stało się tak: pewne małżeństwo w onym Uskubie wszczęło gorącą kłótnię. W zapale sprzeczeki mąż, weteran wojen bałkańskich, porządnym swe mi orderami i podsunał je pod nos żonie. Ta, rozjuszona, wyzwała mu odznaki honorowe z ręki i cisnęła je na ziemię, zlorzcząc królowi, który nie miał nic lepszego do roboty jak obdarzać orderami takiego „idiotę”. Spostonowany małżonek i urażony w swej dumie wojak udał się do sądu prosząc o opiekę i wymierzenie sprawiedliwości Ksantypie. Sąd wziął sprawę na serio. Wytoczył sprawę małżonce, weterana o obrazę króla Aleksandra. I kłótnia niewiasta otrzymała wyrok, skazujący ją za obrazę majestatu na... trzy lata więzienia.

Wojak otrzymał spowrotem order, małżonka — więzienie. Teraz nie będą się kłócili.

### Matuzalemowie żenią się.

Młodsza generacja naszej epoki skarży się na neurastenję. Starsza chwali sobie życie i nie traci humoru. Oto w Brazylii, złączono węzłami małżeńskimi młodą parę p. Joachima da Silva, lat 100, oraz p. Faustynę das Neves, 93 wiosny. Oto we Francji, w Jory sur Seine, wyszła szczęśliwie zamąż urodzona w r. 1826 (tylko) Mme Piroth. A zaś w m. Ain (Francja) odbył się bankiet 16 — tu najstarszych par małżeńskich ze wsi okolicznych. Wesele biesiadnicy pici obojga liczyli razem około 2.600 lat! Najmłodsza dama w tem sędziwym zgromadzeniu liczy sobie tylko 71 latek!

Wstydzcie się młodzi!...

## FELJETON.

### Szare bohaterstwo.

Nigdy, nawet w słoneczny i pogodny dzień letni nie traci ostry cypel Bretanii swego tragicznego, pełnego osepnej grozy wyglądu. Czarny strój Bretonek, obsiadających przedwieczorną godziną pustynne wybrzeże, nadaje ziemi wdowią powagę. Wyciekają one ciemnych barek, na których wrócić mają ich ojcowie, mężowie, bracia i synowie. Czy wrócą? Czy szczęśliwie unikną potężnych kłów skalnych Point du Raz, śmiertelnie raniących bezbronne łodzie? Czy nie wpadną w beznadziejne wiry Baie des Trepasses — Zatoki zmarłych? Czekać cierpliwie, ze spokojną rezygnacją ludzi, którzy od wieków żyją u molochowych stóp Oceanu. — Kraj wiecznej żałoby, częstego smutku.

A kiedy w zimowe noce burza bije pięścią wichru w okna chat rybackich, wówczas cała ludność śpieszy na brzeg. Pobudka żywiołów na alarm! Głuchowarczy bębny deszczu, siekającego, w ściany skał. Wtórą surmy wiatru, ponuro dmące apokaliptyczne de profundis. Rytmicznie brzmi potężny jęk fal, miazdżonych koncertem brył kamiennych. Na spienionych górach wód, rozproszone wściekłym szturmem oceanu, błąka się stado małych barek, rozpaczliwie bronią się rybacy w ciemną noc przed zgubną przepaścią głębi morskiej, przez zabójczym sztychem ostrego cypla. Zbawczą pomoc daje, nieustannie czuwający w swej samotnej wieży, latarnik, przesyłając różnobarwne błyski ostrzegawczych świateł. Z ratunkiem dążą pozostali we wsi starcy i podrostki, płynąc w kierunku zagrożonych rozbięciem łodzi. Czy zdołają przybyć na czas? Czyż nie udają się na własną zgubę? Narażają swe życie z ofiarnym poświęceniem ludzi, wychowanych od dzieciństwa w szczytnych tradycjach czynnej abnegacji. Kraj szarego bohaterstwa, cichej odwagi.

Na skalny strzęp ziemi, na kilkumetrową wysepkę La Vielle przywieziony został drugiego grudnia roku ubiegłego nowy latarnik, Mandolini. Głęboka rana postrzałowa piersi, otrzymana na wojnie, a czyniąca go niezdolnym do cięższej pracy fizycznej, pozwoliła mu otrzymać to rządowe skromne stanowisko. W kilka tygodni później przybył mu towarzyszek, Ferracci, również inwalida wojenny — bez ręki, z kulą karabinową, pozostała w okolicach serca. Od tego czasu aż do początku marca obaj pełnili bez przerwy służbę na wieży. Nieustanne burze, szalejące na morzu, czyniły bezskutecznymi wielokrotnie ponawiane wysiłki przysyłania zmiany lub choćby świeżych prowiantów. Jednego wieczoru Ferracci, nie mogąc z powodu swego kalectwa, rozjaśnić gasnącego światła latarni, zwrócił się o pomoc do towarzysza. Napróżno jednak go zwoywał — Mandolini, któremu otworzyła się źle zagojona rana, zemdlał. Obowiązek służby nakazywał czuwać nad

zyciem latarni, obowiązek człowieka nakazywał ratować życie kolegi. Z nadludzkiem poświęceniem spełnił Ferracci i jedno i drugie. Mandolini przyszedłszy do przytomności i zatamowawszy obficie płynącą krew, powrócił do swych czynności. I w dalszym ciągu przechodziły dnie i noce wytężonej pracy, rozpaczliwego wyczekiwania. Siły strażników słabły, nadzieja wyzwolenia gasła. Tylko latarnia bez przerwy rzucała na wzburzone fale smugi ostrzegawczych świateł.

Ubiegłej niedzieli marzynaż Coquet, który zapatruje latarnie okoliczne w żywność, postanowił uczynić ponowną próbę. Na tę niebezpieczną wyprawę udał się z młodym synem swoim, zdecydowanym zastąpić nieszczęśliwych więźniów, oraz z okręgowym zawiadowcą latarni, Kerninou'em. Ponieważ wicher nie pozwalał barce przybyć do wysepki, przeto ratunek odbywał się w warunkach, nawet jak na tamtejsze stosunki, niezwykle trudnych. Coquet, przywiązawszy się do liny, której jeden koniec umocowano do masztu, a drugi do haków wieży, rzucił się do morza. W ślady jego poszedł młody Coquet, i obaj dopłynęli szczęśliwie do schodków przystani strażniczej. Naturalnie, że i prowianty przetransportowane zostały w ten sam sposób, ulegając całkowitemu zamoczeniu. Mandolini i Ferracci, chcąc udać się na miotaną falami barką, musieli korzystać z drogi, odbytej przez swych wybawców — było to dla nich ciężkie i niebezpieczne zadanie. Lecz dzięki skutecznej pomocy załogi, która wciągnęła ich na pokład, zdołali się uratować.

Łódź szczęśliwie dopłynęła do przystani w Bestrei, z powodu jednak silnej burzy trzeba było dźwigami podnieść ją na brzeg. Mandolini i Ferracci przydzieleni zostają do spokojniejszej służby w porcie — rząd uwzględnił ich stan zdrowia. Na samotnej wieży pozostali nowi strażnicy — światło latarni czuwa nad barkami rybackimi...

Z. K.

### Dot. wydawania duplikatów zagubionych dokumentów.

#### WYCIĄG

z Tymczasowej Instrukcji Służbowej dla Powiat. Komendy Uzupełnień — Ministerstwa Spraw Wojskowych, Departament I. Piechoty L. 100 (Pob.) 1926 § 28.

**Wydawanie duplikatów zagubionych dokumentów.**  
Poborowi lub szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którym skradziono, lub którzy zagubili jakiegokolwiek dokumenty wojskowe i chcą otrzymać duplikaty tych dokumentów, powinni przedstawić:

1. własnoręczne podpisane podanie do powiatowej Komendy Uzupełnień o wydanie duplikatu danego dokumentu,

2. dwie fotografie, z których jedna, poświadczona przez urząd gminy, pozostaje w Pow. Komendzie Uzupełnień, drugą nalepia się na duplikacie.

3. potrójne ogłoszenie w miejscowych dziennikach, które należy załączyć do podania,

W razie urzędowo stwierdzonego ubóstwa, ogłoszenie w dziennikach odpada, natomiast komendant P. K. U. zawiadomia o wydaniu duplikatu władze gminne i policyjne, właściwe dla miejsca zamieszkania petenta.

4. zaświadczenie wójta gminy, że popisowy, względnie rezerwista zamieszkuje w obrębie danej gminy,

5. zwrot faktycznych kosztów administracyjnych według norm, ustalonych rozkazem M. S. Wojsk. Dep. VIII. L. 47208/55 Wyzd. Kwat., wynoszących 5 złotych od duplikatu książeczki wojskowej i 1 złoty od wszelkich innych duplikatów.

Po złożeniu podania, zaopatrzonego w wyżej wymienione załączniki, będzie wydany duplikat dokumentu wojskowego.

O ile poborowy względnie rezerwista mieszka w mieście, powinien przedstawić zaświadczenie magistratu, że jest mieszkańcem danego miasta, lub wyciąg z ksiąg meldunkowych, potwierdzony przez komisariat policji.

Zwolnienie od powyżej ustalonej opłaty nastąpić może na podstawie załączonego świadectwa ubóstwa.

Swiecie, dnia 16 marca 1926 r.

STAROSTA.

Do wiadomości.

BURMISTRZ.

### Obwieszczenie.

We wtorek dnia 13 kwietnia 1926 r. o godzinie

12-tej w poł. odbędzie się sprzedaż 1 łodzi przy Wiśle licytacyjnie.

Nowe, dnia 2 kwietnia 1926 r.  
BURMISTRZ.

Z dniem 6-go kwietnia 1926 r.

przeniosłem swoją

kancelarię adwokacką

do Nowego, przy Rynku nr. 1.

Czesław Gauza

adwokat.

Związek Niższ. Pracowników  
Poczt, Telegrafów i Telefonów

Koło miejscowe Nowe

obchodzi w dniu 11-go kwietnia 1926 roku

Uroczystość  
poświęcenia sztandaru.

PROGRAM:

1. O godz. 9<sup>15</sup> zbiórka przy urzędzie poczt.
2. O godz. 10-tej nabożeństwo w kościele farnym i poświęcenie sztandaru
3. O godz. 2-iej wspólny obiad, składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Koncert na sali p. Borkowskiego
4. O godz. 7-iej zabawa taneczna do rana.

Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

## Zebranie miesięczne

Kółka Rolniczego w Nowem

odbędzie się w niedzielę, dnia 11 kwietnia br. zaraz po nabożeństwie, w restauracji dworcowej pana Lorkowskiego.

Uprasza się o liczny udział.

ZARZĄD.

## Odbiór zleceń

Farbiarni i chemicznej pralni W. Kopp, Bydgoszcz objęłam i proszę o zyczliwe poparcie.

E. Mittwede

Rynek 6.

Habe die

## Annahmestelle

für die Färberei und chem. Waschanstalt W. Kopp, Bydgoszcz übernommen und bitte um gefl. Zuspruch.

E. Mittwede

Rynek 6.

## Uniwersalna Książka Kucharska

Marja Ochorowicz-Monatowa

jest do nabycia w księgarni

W. Wesołowskiego.

## Kto chce?

zegarki, klejnoty, gramofony, maszyny do szycia

dobrze, prędko i nieomal po cenach przedwojennych reparować dać, niech się zaraz uda do prawdziw. fachowca

H. Nötzelmann'a

Nowe, Gdańska 16 II. piętro.

## Obrączki ślubne

po bardzo tanich cenach.

Stare odrażki ślubne przelewa się na nową formę

Stare złoto, srebro i używane płyty kupuję każdą ilość.

## Wenn Sie?

Uhren, Schmucksachen, Grammophone oder Nähmaschinen

gut, schnell und fasst zu Friedenspreisen repariert haben wollen, dann wenden Sie sich sogleich an den tatsächlichen Fachmann

H. Nötzelmann

Nowe, Danzigerstrasse 16 II Treppen.

## Trauringe

zu staunend billigen Preisen!

Alte Trauringe werd. in n. Form umgeschmolzen.

Altes Gold, Silber und abgespielte Platten kaufe jedes Quantum.